

## Edek Leszczyk

Maciej Maleńczuk

Edek Leszczyk miał narzeczoną w Bytomiu  
Już pociągiem jechał na ślub  
Myślę że nie chciał źle - buty i koszulę  
Zawinięte w gazetę wiózł

Do Bytomia z Gdańska jest siedemset kilometrów  
Pociąg trochę jechał trochę stał  
Buty i koszula leżały na półce  
Edek Leszczyk trochę na siedzeniu spał

W domu narzeczonej atmosfera napięta  
Wiadomo - przecież jutro ślub  
Matka się w kuchni krząta i sprząta  
Teść wódkę stawia na stół

Edek któremu złodzieje w pociągu  
Koszulę i buty ukradli  
Chciał zrobić kawał i "ślubu nie będzie"  
Powiedział przy kolacji

Chciał tylko żartem powiedzieć przyszłej żonie  
Że ślubu nie będzie bo buty ukradli  
Lecz ona milcząc zbierała talerze  
Więc zdanie powtórzył dosadniej:

"Ślubu nie będzie!" - teść ściszył telewizor  
W kuchni szczęknęły talerze  
Edek chciał tylko powiedzieć  
Że bez butów ślubu nie bierze

Kawał jak widać udaje się świetnie  
Pomyślał Leszczyk i wypił herbaty  
Żona pobladła ojciec poczerwieniał  
A przecież to tylko żarty

Życie najlepsze układa piosenki  
Najlepsze sceny ustawia los  
To co się stało - stać się musiało  
Oto znowu Leszczyka głos:

Ślubu nie będzie - teść zgasił telewizor  
Teściowa krzyknęła że skona  
Pies zaczął szczekać teść zaczął szczekać  
Szczekała też narzeczona

Edek spokojnie podniósł się z wersalki  
Spokojnie założył trampki  
Poszedł na dworzec tam wsiadł w jakiś pociąg  
Jakiś tam - nie wiadomo jaki